Cena egzemplarza zagranicą zł 0.20

Opłata pocztowa opłacona ryczałtem

CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu zł 2.50.

DEMOKRACI CAŁEJ POLSKI ŁĄCZCIE SIĘ!!!

KRAKOWSKI

KURIER WIECZORNY

Nr 74 — *Niezależny organ demokratyczny* — Rok II

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Mikołajska 3. Tel. Nr. 164-20
Redaktor przyjmuje w środy od godz. 18-19. Sekretarz redakcji codziennie od godz. 16-18. Redaktor naczelny: B. Rembowski.

Kraków środa 16 marca 1938 r.

„..Idą czasy, kiedy zachwieje się konwencjonalna struktura życia międzynarodowego. Formy, do których świat się już prawie jakby do stałych przyzwyczaił, kruszeją. Na nowo nam trzeba będzie sprawdzać myśli i na nowo jakby weryfikować państwa. Zjawisku temu towarzyszyć będzie szereg długich komplikacji i dla nas..“

J. PIŁSUDSKI

Pan Cat-Mackiewicz niezadowolony jest

z ministra Becka

Pan Cat był do niedawna bezpamiętnym zwolennikiem polityki pana ministra Becka. Był nim dlatego, że nasz minister spraw zagranicznych, ani na chwilę nie zbaczał z linii Warszawa-Berlin.

Tymczasem przyszły wypadki austriackie i Marcińkańce.

Pan minister Beck przebywał wtedy w Rzymie...

Te fakty dały asumpt p. Catowi do potępienia naszej polityki.

Twierdzi on że „antianschlussowe“ nastawienie wojewody Grażyńskiego sprzeczne z polityką odpowiedzialnego ministra „tłumaczy nam dużo dlaczego Anschluss dochodzi do skutku bez związku z jakimś sukcesem Polski, a przeciwnie stanowi niewątpliwie niepowodzenie polityki polskiej“. Pan Cat ironizuje:

„Ludzie mówią „Beck jest świetnym ministrem“. Od dawna już się zastanawiam, czy naprawdę tak jest, czy to jest dobry jeździec, czy tylko dobry koń“.

Koniem — zdaniem p. Cata jest idea współpracy pokojowej polsko-niemieckiej, koń — pisze p. Cat — jest doskonały (?), ale jeździec?

Rychło kwalifikuje p. Cat tego jeźdźca, pisząc:

„Kiedy jedno państwo wzmacnia się nadmiernie, a jego sąsiad nie otrzymuje odpowiedniej rekompensaty, to mówimy o klęsce tego sąsiada“.

Oczywiście za taką klęskę odpowiedzialnym może być tylko p. min. Beck.

Ale w konkluzji p. Cat dochodzi do takiego wniosku:

„..niestety muszę przyznać że droga mi idea polsko-niemieckiego odprężenia i przyjaźni, dzięki umiejętnemu jej wykorzystywaniu zaczyna przynosić korzyści wyłącznie Niemcom, a nie nam.

Zaiste żal nam pana Cata: dopiero dzisiaj dochodzi on do wniosku, że idea polsko-niemiecka przynosi korzyści wyłącznie Niemcom.

Myśmy, a z nami cała demokracja polska — dawno wykazywali na przykładach, że zbliżenie polsko-niemieckie jest tylko aktem jednostronnej miłości, miłości bez odwzajemnienia.

Nawoływaliśmy do bardziej serdecznej miłości ku Francji i ku bardziej znośnych stosunków z Czechosłowacją.

A teraz druga sprawa:

Śmierć polskiego żołnierza na pograniczu polsko-litewskim pod Marcikańcami musi przynieść Polsce należną jej satysfakcję, prowokacje litewskie muszą się skończyć! To jest bezsprzeczne.

Ale nie może się to stać na drodze, którą próbuje narzucić opinii „Słowo“ wileńskie, szczególnie „Kurier Wileński“, który żąda „pomszczenia krwi“.

Pan Cat żąda rekompensaty za powiększenie terytorialne najsilniejszego z naszych sąsiadów.

Jeśli ta „rekompensata“ miałaby polegać na normalizacji stosunków z Litwą niezależnie od tego co się stało z Austrią, to zgoda.

Już najwyższy czas, aby odpowiedzialni mężowie stanu Litwy, to zrozumieli.

Polska jest zbyt silna, zbyt jednolita pod względem woli bronienia jej granic, by nie była zdolną przeciwstawić się wszelkim prowokacjom, obojętnie którego z sąsiadów, ale na drogę proponowaną przez pewne koła polskie, pójść tak długo nie może, dopóki nie będą wyczerpane te wszystkie kroki, które tę drogę wyprzedzić powinny. Przemawiają za tym rozmaite względy.

Przykład Hitlera może imponować pewnym sferom, ale zimna krew, rozum i sztuka przewidywania nakazują, by Polska nie uciekała się do zbyt pochopnych kroków.

Wicz.

Demonstracje antywłoskie

w Linzu i Salzburgu

W Linzu i Salzburgu odbyły się demonstracje, które rzucają charakterystyczne światło na nastroje w stosunku do Włoch.

Urządzono tam olbrzymie demonstracje z transparantami, domagającymi się przyłączenia części Tyrolu znajdującej się w rękach włoskich do Austro - Niemiec.

Konsulowie włoscy w tych miastach zwrócili się do miejscowych władz z żądaniem usunięcia tych transparentów.

Miejscowe władze wojskowe zastosowały się do tego żądania.

* * *

B. wódz Heimwehry aresztowany

Wiedeń tel. — Według krążących tu pogłosek, były przywódca Heimwehry książę Starhemberg został aresztowany nad granicą włoską, w chwili kiedy zamierzał przekroczyć granicę.

Książę miał przy sobie znaczną kwotę, pieniędzy które zostały skonfiskowane.

W Wiedniu aresztowano

dziennikarza amerykańskiego

Wiedeń tel. — W nocy z piątku na sobotę policja wiedeńska aresztowała jednego z dziennikarzy amerykańskich, który nie wiedząc o wydanych zarządzeniach prewencyjnych dla prasy, nie chciał telefonować w języku niemieckim.

Na skutek interwencji poselstwa U. S. A. został on zwolniony z więzienia.

Czystka w kościele protestanckim

i ewangelickim

Wiedeń (PAA.) Natychmiast po opanowaniu Austrii przez narodowych socjalistów, minister oświaty udzielił „urlopu“ prezydentowi najwyższej Rady Kościoła Ewangelickiego dr. Capesiusowi, oraz radcy dr. Moll nowi.

Na ich miejsce powołano hitlerowców.

Sąd Okręgowy w Krakowie
Wydział IV Karny
Dnia 23. 2. 1038
Sygn. IV Pr. 62/38

Sąd Okręgowy, Wydział IV Karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnym w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące

postanowienie

1) Zawierdza się po myśli §§ 489, 493 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 27 lutego 1938 konfoskatę czasopisma „Krakowski Kurier Wieczorny“ Nr. 46 z 16. II. 1938 z powodu treści:

1) karykatury wraz z napisem zamieszczonej na stronie 4-tej pt „Wbijanie gwoździ w trumnę z.., bekiem“ w całości — albowiem treść ta zawiera znamiona wyst. z art. 127 k. k.

2) karykatury zamieszczonej na stronie 7 pt. „Łańcuszek dyktatorów“ w całości — albowie treść ta zawiera znamiona wyst. z art. 111 par. 2 kk.

2) Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Krakowski Kurier Wieczorny“ i w Dzienniku Urzędowym.

III) Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Na oryginale właściwe podpisy. Za zgodność: Kierownik Sekretariatu.

Jeszcze jeden „świstek papieru"

Traktat wersalski stał się w rękach Adolfa Hitlera świstkiem papieru, to wiadomo od trzech lat. Ani jedno postanowienie tego traktatu — z wyjątkiem terytorialnych — nie utrzymało się. Traktat zabronił Niemcom wprowadzenia powszechnej służby wojskowej i tylko na 100.000 ochotniczego wojska — dziś mają powszechną służbę i pół miliona ludzi pod bronią. Traktat zabronił utrzymywania garnizonów wojskowych w Nadrenii — dziś prowincja ta naszpikowana jest załogami i fortecami. Traktat zabronił Niemcom utworzenia lotnictwa — dziś Goering chwali się, że Niemcy mają najwięcej samolotów.

Europa, ta tzw. zwycięska Europa z Anglią i Francją na czele przypatrywała się temu systematycznemu niszczeniu jej dzieła. Zadawalano się papierowymi protestami, które w Berlinie potraktowano znów jak świstki papieru.

Nic dziwnego, że widząc niemoc Europy, Hitler poważył się na czyn, który znów nie jest niczym innym jak potarganiem jeszcze jednego traktatu. Mowa o traktacie w St. Germain, w którym „zjednoczone i zaprzyjaźnione mocarstwa" — Włochy też do nich należały — ustanowiły samodzielne państwo austriackie, mimo że będący wówczas u władzy w Austrii socjaliści dążyli do połączenia się z ówczesną Rzeszą niemiecką.

Hitler, okupując Austrię i ustanawiając w niej swój rząd, potargał traktat uroczyście przez mocarstwa zagwarantowany i to także poza St. Germain. Ile to razy np. Włochy już za rządów Mussoliniego wołały z emfazą: zagłębie naddunajskie musi być wolne, żaden z sąsiadów nie może sobie rościć pretensji do przeważającego wpływu. Dziś ten sam Mussolini przyjmuje podziękowanie od Hitlera za to, że zostawił mu wolną rękę w duszeniu Austrii. Wyprawa abisyńska mści się na Włoszech.

Teraz inne mocarstwa, gwaranci niepodległości, Austrii. Co uczyniły, aby tej gwarancji zapewnić realną podstawę. Owszem, Anglia i Francja złożyły w Berlinie uroczysty protest. A skutek? Hitler oświadcza, że protest taki jest niedopuszczalny, ponieważ sprawa między Niemcami a Austrią jest sprawą domową, do której nikt trzeci wtrącać się nie może.

Mocarstwa zostały pobite własną bronią. Jeżeli bez protestu nawet wysłuchały oświadczenia Hitlera w Reichstagu, że uważa się za wodza wszystkich Niemców na całym świecie, to nie powinny się dziwić, że najczulszą opieką otacza Niemców jemu osobiście i jego krajowi najbliższych. Efekt jest ten, że Hitler osiągnął cel, do którego od czterech lat dążył i niewiadomo, jakie jeszcze cele ma na widoku — raczej wiadomo.

Wojny z tego powodu, że jeszcze jeden traktat poszedł w strzępy, nie będzie. Kto ją będzie prowadził? Anglia, która jest w toku dozbrajania się, a poza tym wojny nie nawidzi — ona napewno dla Austrii nie pójdzie w bój. Francja może? Gdyby nie to nieszczęsne rozdarcie wewnętrzne, może zdobyła by się na heroiczny czyn, w którym Anglia chcąc czy nie chcąc, musiałaby jej sekundować. Ale to jest, nietyle ze względów militarnych, niemożliwe — Francja musi patrzeć, jak Niemcy powiększają się o blisko 7 milionów ludności, wieczna groźba dla wyludniającej się Francji.

Na razie Hitler triumfuje. **F.**

Dość tej bezczelności!

Za półoficjalną ajencją telegraficzną „Iskra" powtarzamy dosłownie:

„Trzeba naprawdę sięgnąć do głębokich rezerw cierpliwości i opanowania, ażeby o ostatnich wypadkach na Litwie i na pograniczu polsko - litewskim napisać kilka uwag w stylu, o którym mówi się, że jest parlamentarny. Trudno powstrzymać się od rzucenia słów, które dyktuje szczere oburzenie. Rząd litewski zaczął od pewnego czasu traktować Polaków, zamieszkujących Litwę, w sposób, którego utarte określenia takie, jak ucisk, wynaradawianie, poniewieranie godności narodowej i ludzkiej — nie charakteryzują już dostatecznie. To, co władze kowieńskie wyczyniać zaczęły z dwuchsettysięczną ludnością polską, sprzeciwia się wszelkim prawom Boskim i ludzkim. Zgrzytają zęby i zaciskają się pięści po tej stronie kordonu granicznego...

Wiara w cierpliwość polską musi być w Kownie chyba niezachwiana, skoro w taki nastrój śmie rzucić bezczelność litewska jeszcze wyzwanie, prowokację, którą znaczy trup polskiego żołnierza, przeszyty kulami litewskich granicznych policjantów.

Nie wystarczy widać organizowanie urzędowej nagonki na prawo do pracy, na sumienia, na język, na wiarę i wolność osobistą Polaków, stanowiących przecież nie bagatelną, bo 10-cio procentową mniejszość narodową 2-milionowej republiczki. Trzeba widać jeszcze urządzania zasadzek na granicy, przerzucanie na stronę polską agentów policyjnych, strzałów z ukrycia do pełniących ciężką służbę żołnierzy Korpusu Ochrony Pogranicza i trzeba — krwi polskiej do znaczenia granicy...

Jak dochodzić sprawiedliwości? Jak żądać satysfakcji? W jaki sposób zapobiec dalszemu zaszczuwaniu mniejszości polskiej przez administrację litewską?

Polacy na Litwie wiedzą, że stoją murem w ich obronie polskie serca i —polskie mocne ramiona. Wiedzą i czerpią z tej świadomości siłę do wytrwania. To jednak nie wystarcza. Państwo polskie musi upomnieć się o prawa polskie na Litwie i o stan bezpieczeństwa na granicach Rzeczypospolitej, na wszystkich granicach, nawet na tych, które władcy kowieńscy chcieliby zamienić w „dzikie pola"... Możliwości jednak dochodzenia sprawiedliwości, zadośćuczynienia i możliwości ułożenia choćby tylko stosunków pogranicznych są — żadne!

To już blisko lat 20, od kiedy Litwa powiedziała, że jest w stanie wojny z Polską. Lat 10 minęło od chwili, kiedy dyktatorowi litewskiemu, dr. Waldemarasowi, stanowcza wola i osobista interwencja Józefa Piłsudskiego wyrwała z gardła oświadczenie przed forum światowym wówczas złożone, a głoszące „pokój, a nie wojna"... I to — wszystko... Jedyne bodaj na kuli ziemskiej dwa państwa stykające się granicami, nie utrzymują żadnych ze sobą stosunków. Ani dyplomatycznych, ani konsularnych, ani kolejowych, ani nawet pocztowych. Schowani za fikcję stanu „ni wojna, ni pokój" litewscy dyktatorowie, mniejsza o to, jak się tam w danej chwili zwą, pokazują światu język, bo tak im się podoba. Kpią z międzynarodowych zobowiązań, z owych wyszukanych, dyplomatycznych, byczajów — już nawet nie szczególe z tych najprostszych, ludzkich nakazów przyzwoitości.

Nie jest łatwo określić, jakich trzeba będzie wydarzeń, by się świat zorientował, że stan rzeczy pomiędzy Litwą i Polską nie jest na długo do utrzymania. Sprawiedliwość przyznać nakazuje, że Litwa czyni wszystko możliwe, ażeby bieg wydarzeń przyspieszyć, ażeby zwrócić uwagę wszystkich na stan potencjonalnego niebezpieczeństwa dla pokoju, jaki sama wprowadziła, utrzymuje i wzmaga w jednym z najważniejszych punktów Europy.

Brak instrumentów dyplomatycznych w ręku Rzeczypospolitej do załatwiania zagadnień, które nastręcza więcej niż podejrzana konduita litewska — nie może przecież w nikim na świecie wywołać wrażenia, że Polska w ogóle zagadnień tych załatwić nie jest w stanie.

Ci którzy deklarują istnienie swych stałych trosk o utrzymanie pokoju, muszą postarać się o stworzenie takich, czy innych sposobów pokojowego uregulowania zarówno bytu Polaków na Litwie, jak i nadania granicy polsko-litewskiej charakteru granicy pomiędzy dwoma państwami europejskimi. Ani stan stepu naddnieprzańskiego w 17-ym wieku, ani stan prerji patagońskiej nie może być utrzymywany w terenie, odległym o 30 kilometrów od Wilna. Ani wyrzeczenie się opieki Rzeczypospolitej Polskiej nad Polakami, którzy znaleźli się gdziekolwiek poza jej kordonami, również nikt oczekiwać nie może. Tym mniej może Kowno liczyć na nieograniczoną cierpliwość polską..."

—§o§—

Z dnia

Jeszcze 10 dni

Pisma donoszą, że sesja sejmowa ma być zamknięta dnia 26 bm. Jeszcze więc 10 dni przeznaczonych na gadanie. A okazji będzie dość, ponieważ na ostatku postawiono na porządku dziennym kilka spraw, przy których można się wygadać; np. ordynacja adwokacka.

Posłowie i senatotorie wrócą do pieleszy domowych, nie mając pewności, czy powołają ich jeszcze raz — choćby dopiero w grudniu tj. — do pracy. Będą rozmyślać nad tym, czego — nie dokonali. Widział kto, aby po tylu mitręgach jawnych i zamaskowanych nie udało się obalić ani jednego ministra! Wprawdzie nie jeden pójdzie, ale nie będzie to zasługą Sejmu ani nawet satysfakcją dla niego — pójdzie, ponieważ taki już jest porządek rzeczy, że los ministra w w Polsce jest po zamknięciu sesji niepewny, tymbardziej jeżeli się już ma poza sobą prawie dwa lata urzędowania.

Będzie haussa na meloniki — cylindry na codzień wyszły już z mody. Za to pp. posłowie i senatorowie będą mogli w swoim domu chodzić w pantoflach.

Właśnie w obronie „fairplay"

Na marginesie artykułu p. „Jotef'a"

Pan „Jotef", jako „pisujący dla tego samego pisma, dla którego pracuje stale (!) a nie dorywczo p. Müller skreślił mały artykulik p. t. „W obronie „Fair-Play", w którym polemizuje z p. Müllerem na temat jego artykułu p. t. „Skandal na premierze".

Panu „Jotef" pozwoliliśmy polemizować na łamach naszego pisma z naszym stałym współpracownikiem, pragnąc dać wyraz najdalej posuniętej lojalności. Nie znaczy to jednak, byśmy się godzili na te zasady „Fair Play", które pan Jotef był łaskaw zastosować wobec p. Müllera.

Nie chodzi nam w tej chwili o meritum sprawy, o której każdy dowolne może mieć zdanie.

Ale wystarczy zacytować jeden ustęp pana Jotefa, aby stwierdzić, że takimi „argumentami" nie przekonywuje się przeciwnika, nie można rościć sobie pretensji do rzeczowej polemiki.

Pan „Jotef" pisze:

„Skonfrontowawszy wiek p. Müllera z datą owego „Skandalu" łatwo się stwierdza, że autor osobiście świadkiem tej awantury być nie mógł, ponieważ wówczas był jeszcze zbyt młodym".

Otóż panie „Jotef" racz pan przyjąć do wiadomości, że 1) p. Müller nie twierdził, że był osobiście świadkiem awantury podczas owej premiery 2) nie przytacza pan żadnych dowodów na to, że to tylko ci pisują o pewnych sprawach czy wydarzeniach którzy byli jej osobistymi uczestnikami, czy świadkami. Ludziom nie zabroniono — jak dotąd — pisywać o sprawach, o których się dowiadują na podstawie studiów, czy choćby historycznych dokumentów.

Biblioteka Jagiellońska dostępna jest dla wszystkich ludzi łaknących wiedzy, kultury, dostępna jest tak dobrze dla pana „Jotefa" (nie cytuje my jego wieku, bo nie to jest istotne) jak i dla p. Müllera, który wiekiem może być młodszy od pana „Jotefa".

Idąc śladem ciekawego rozumowania pana „Jotefa" nikt naprzykład z obecnie żyjących nie mógłby rozprawiać o Mickiewiczu, Napoleonie, Aleksandrze Wielkim, ponieważ... nie był współuczestnikiem dziejów, w których oni żyli i działali!...

Taka „argumentacja" pana „Jotef" polegająca na wypominaniu przeciwnikowi jego młodego wieku, nie trafia do przekonania.

Na tym zamykamy dyskusję w sprawie „Skandalu na premierze".

Ster.

Czy kolej na Czechosłowację?

(Korespondencja własna Krakowskiego Kuriera Wieczornego)

Praga 15 marca 1938.

(S. D.) Jeśli brunatne pogwałcenie suwerenności Austrii wstrząsnęło opinią Europy, to rzecz prosta, nie mniej poruszona do głębi została czechosłowacka opinia publiczna.

Prasa czechosłowacka przynosiła dokładny przebieg wypadków wiedeńskich a rząd praski obradował przez 2 dni w permanencji, utrzymując stały kontakt z swymi placówkami dyplomatycznemi w Berlinie Wiedniu, Paryżu Londynie, Białogrodzie i Bukareszcie.

Jakkolwiek nie zaobserwowaliśmy w Pradze przejawów paniki, to jednak komunikat rządowy przyjęto z pewną ulgą.

Stwierdza się w nim, że Czechosłowacja nie ma powodu czuć się zagrożoną, że rząd wytrwa przy dotychczasowych wytycznych wyrażonych tak jasno, w ostatnim przemówieniu premiera Hodży zdnia 4 marca, a streszczającym się w jednym zdaniu:

Niezależności i suwerenności bronić będziemy do ostateczności, nie baliśmy się tysiąc lat. nie boimy się ani obecnie.

To zdanie gruntowało optymizm społeczeństwa czechosłowackiego w ostatnich dniach, gdy w bliskim sąsiedztwie tak brutalnie gwałcono samodzielność państwa.

Na zachodzie, a zapewne także w Polsce nasuwa się obecnie pytanie:

Kto dalszy ofiarą expansji niemieckiej? -

Czy nie kolej na Czechosłowację?

Pisma czechosłowackie już w sobotę przyniosły wiadomość, że marszałek Goering odbył konferencję z posłem czechosłowackim w Berlinie dr. Mastnym i że konferencja prowadzona była w tonie serdecznym.

W komentarzach niedzielnych czechosłowackich pism wyraźnie zaznacza się, że rząd praski otrzymał ze strony Berlina oficjalne zapewnienie, iż Czechosłowacja nie ma powodów do obaw.

Jaka zatem jest sytuacja Czechosłowacji w chwili obecnej?

Przede wszystkim zaznaczyć trzeba, że Austria była państwem niemieckim.

Z tego zdawał sobie sprawę cała Europa i dlatego zawsze z pewną nieufnością patrzano na niezależność Austrii i nie wierzono w jej trwałość.

Austria sama podkreślała niemieckość swego państwa i głosiła zasadę że spory z Rzeszą rozwiąże sama w cztery oczy.

Czechosłowacja natomiast nie posiada ani jednej cechy, któraby pozwalała na porównywanie jej położenia z położeniem Austrii.

Przeciwnie, Czechosłowacja zawsze podkreślała swój narodowy charakter i nigdy nie dała powodu do przypuszczeń nawet, żeby gotowa była wyrzec się chociażby cząstki swych praw suwerennych.

Dlatego też nigdy nie można ją równać ani pod względem politycznym ani pod względem moralnym do takiej sytuacji. w jakiej znajdowała się Austria.

W Czechosłowacji nie jest do pomyślenia minister który pod jakimkolwiek pretekstem wołał na pomoc armię niemiecką jak to uczynił Seyss Inquart we Wiedniu.

Premier dr. Hodża właśnie nie tak dawno powiedział w płomiennej mowie i w swej deklaracji, że Czechosłowacja gotowa jest bronić swej suwerenności do ostatnich sił a przedtem napewno w Berlinie jasno zrozumiane było oświadczenie czechosłowackiego szefa sztabu generalnego generała Krejczego o sile zbrojnej w Czechosłowacji.

Na zachodzie przemówienie to zrozumiano w tym sensie, że przy pierwszej próbie ewentualny napastnik na Czechosłowację wyłamałby sobie zęby na fortyfikacjach granicznych. Czechosłowacja zatem nigdy a priori nie zrezygnowała z prawa samoobrony i nie miała też powodu wątpić w skuteczność systemu sojuszów do jakiego należy i jakiego jest jednym z najsilniejszych ogniw.

Tymczasem Austria faktycznie była osamotniona.

W czechosłowackich kołach politycznych podkreśla się nadto że Niemcy dotychczas nie wysuwały w stosunku do Czechosłowacji żadnych pretensji terytorialnych a sprawa mniejszości niemieckiej w Czechosłowacji koniec końców będzie zawsze tylko kwestią wewnętrzną Czechosłowacji a z faktem tym, jak sądzić można ostatecznie pogodził się Berlin, który niewątpliwie uzna też dobrą wolę Czechosłowacji d oporozumienia z Trzecią Rzeszą, jaką Praga okazuje już od samego początku, podkreślając, że porozumienie takie może być osiągnięte tylko na podstawie równości obu partnerów.

Jeśli problemowi przypatrzymy się się z innej strony, to uwydatni nam się wartość umów dwustronnych, bilateralnych.

Taką umową była umowa austroniemiecka z 11 lipca 1936, dopełniona układem w Berchtesgaden.

Konsekwencja: słabszy ulega silniejszemu.

Z tej strony uwydatnia się zarazem znaczenie Czechosłowacji jako sojusznika.

Dla mocarstw zachodnich Czechosłowacja będzie zawsze hamulcem niemieckich aspiracji w kierunku za chodnim.

To są wszystko przesłanki, na których zbudowany jest optymizm czechosłowackiej opinii publicznej.

Czechosłowacja nie będzie ani drugą Hiszpanią jak jej niedawno jesz cze wróżono — ani drugą Austrią.

Czechosłowacja — jest w Europie czynnikiem ważnym, z którym liczy się tak zachodnia, jak i północna i południowa Europa.

Mająca bowiem w bezpośrednim swym sąsiedztwie Niemców Italia inaczej patrzeć będzie i na Czechosłowację, która zapewne pozyskać starać się będzie na miejsce straconego partnera w Protokołach Rzymskich o ile obecnie jeszcze Protokoły Rzymskie mają rację bytu.

St. Dąbrowski.

Żydzi emigrują z Austrii

Pierwsi uciekinierzy w Warszawie

Rannym pociągiem poniedziałkowym przyjechało kilkunastu zamożniejszych Żydów z Wiednia.

— Wiedeń dosłownie cały — wyległ na ulice opowiada jeden z nich. — Najstarsi nawet ludzie nie pamiętają takiego podniecenia. Jakby za skinęciem czarodziejskiej różdżki w ciągu nocy piątkowej zmieniły swój wygląd wszystkie ulice.

Poszedłem w piątek spać wcześnie i kiedy w sobotę rano wyszedłem z domu, by udać się do biura, to po wyjściu z bramy stanąłem zdumiony — Wiedeń był innym miastem!

— Pomyślałem sobie, co to — Hitler przyszedł do Wiednia? Wszystkie domy przybrane czerwonymi flagami ze swastyką, w oknach sklepów restauracji widać swastyki. Mężczyźni udekorowali również swe marynarki znaczkami ze swastyką. Mój mleczarz którego spotkałem w pobliżu swego domu ,powitał mnie słowami: „Heil Hitler!"

— Dopiero z pism dowiedziałem się o wszystkim. O 8-mej rano, to jest od chwili, kiedy niemieckie wojska rozpoczęły marsz przez granice austriackie. radio bez przerwy głosiło przebieg wydarzeń. Na ulicy, obok popularnych wiedeńskich policjantów w angielskich czapkach, stanęli szturmowcy niemieccy w czarnych mundurach. Wiedeń zapełnił się czarnymi mundurami. Nie wiadomo było, skąd ich odrazu tylu się wzięło. Poznaliśmy jednak wśród nich starych znajomych. Tam był chłopak od piekarza z rogu, tam znowu kelner popularnej restauracji z Ringu. Okazuje się, że zarządzono alarm wszystkich hitlerowców austriackich. Mundury i odznaki mieli już od dawna przygotowane.

— Co się później stało, wiadomo z gazet. Na lotnisku w Aspern zaczęła lądować chmara samolotów. Przywiozły dwa bataliony piechoty niemieckiej. Oddziały te od razu ruszyły na miasto, by zająć ważniejsze punkty. W tymże czasie inne niemieckie samoloty lądowały w Salzburgu, Linzu oraz pozostałych miastach. W południe ogłoszono komunikat, że cała Austria jest już w ręku Niemców.

— A jak Żydzi przyjęli tę wiadomość?

— Wywołała ona olbrzymią panikę w całej żydowskiej dzielnicy. Jak pan wie, na dwa miliony mieszkańców Wiedeń liczy 240.000 Żydów, w tym conajmniej połowa jest z dawnej Galicji i Polski. — Wiadomo było, że jak Hitler idzie, to Żydzi nie mają tam co robić. Trzeba pakować manatki. Zresztą od razu zmienił się stosunek ulicy wiedeńskiej do Żydów. Nikogo nie bito. nie zaczepiano, ale wyraźnie unikano.

— Po południu przez dzielnicę żydowską zaczęły przejeżdżać samochody z transparentami antyżydowskimi. Jadący tymi samochodami wznosili okrzyki przeciwko Żydom, wołając, że teraz Żydzi winni iść precz.

— Pod wieczór w sobotę stało się wiadomym, że zarządzenia rasistowskie, obowiązujące w Niemczech, będą również rozciągnięte na teren całej Austrii. Usunięto 45 dziennikarzy Żydów z redakcyj poza tym polecono usunąć aktorów i reżyserów teatralnych. — Tamtejsze dwie wytwórnie filmowe otrzymały również polecenie „reorganizacji personelu".

— Wielkie zdenerwowanie wywołało zarządzenie zamknięcia dostępu Żydom do safesów bankowych. Ja, naprzykład, w safesie nic nie miałem, ale natomiast dwóch moich wspólników pozostawiło tam dość dużo biżuterii.

— W niedzielę odbyło się uroczyste otwarcie dorocznych Międzynarodowych Targów, przy bardzo małym udziale publiczności. Żydzi wzięli udział w Targach, nie przewidując biegu wydarzeń. Cudzoziemców na Targach prawie wrale nie było widać.

— Sklepy żydowskie w Wiedniu w sobotę rano były otwarte. Policja radziła, żeby o trzeciej popołudniu sklepy pozamykać ze względu na bezpieczeństwo. Większość kupców sklepy pozamykała. Do ekscesów nie doszło.

— W niedzielę o godz. 12 w nocy, kiedyśmy już jechali do Polski, nadeszła wiadomość, że granica czeska została zamknięta i że jedynie będą przepuszczani Żydzi austriaccy, jadący tranzytem przez Czechosłowację. Z tego powodu około 5 tysięcy uciekinierów żydowskich musiało wracać z powrotem z nach granicy czeskiej do Wiednia. Jednocześnie ogłoszono zakaz opuszczania Austrii Żydom obywatelom austriackim.

Wiec w sprawie Litwy

Warszawa tel. — W dniu wczoraj szym w godzinach rannych akademi cy należący do Młodych Stronnictwa Narodowego i Związku Młodej Polski kolportowali ulotki treści następującej:

AKADEMICY POLACY!

Mapa Europy zmienia się.

Hitler jednoczy cały naród niemiecki.

Dziś zajmuje Austrię — jutro się gnie po Czechosłowację!

Czy mamy na to spokojnie patrzeć?

Czy prześpimy spokojnie tę dziejową chwilę?

Czy będziemy patrzeć bezczynnie na wzrost potęgi niemieckiej?

Akademicy! Dziś, jak zawsze musi my głośno świtu rzucić to co cały Naród Polski myśli, i do czego zmierza.

Miniaturowa, groteskowa Litwa prowokuje.

Krew polskiego żołnierza zbroczy łą granicę.

Czas wprowadzić w czyn słowa Romana Dmowskiego, który powiedział, że gdy Austria stanie się częścią Niemiec to Litwa i Prusy muszą należeć do Polski!

Akademicy Polacy!

Dziś wzywamy was na godzinę 12 do Audytorium Maximum U. J. P. na wielki wiec pod hasłem:

POLSKA LITWA

Wiec zgromadził około 300 osób. ców ze Stronnictwa Narodowego i O. N. R. (grupa Falangi) — zgromadzeni manifestowali przeciw Niemcom i Litwie oraz w obronie Czechosłowacji, po czym rozeszli się w spokoju.

P. Jędrzejewicz tworzy organizację

akademicką

Warszawa (tel.). Onegdaj odbyło się zebranie akademików — b. członków Straży Przedniej. Na zebraniu był obecny b. premier Janusz Jędrzejewicz, twórca tej organizacji, który w dłuższym przemówieniu omawiał historię Straży Przedniej, błędy ówczesnej polityki młodzieżowej i perspektywy na przyszłość.

P. Jędrzejowicz stanął na stanowisku konieczności powołania do życia przez b. członków Straży Przedniej nowej organizacji ideowo-politycznej na terenie akademickim.

„Wieczór muzyki dla młodzieży".

Sekcja odczytowa Zw. Leg. Pol. w Krakowie urządza dnia 17 marca b. r. o godzinie 17 w sali odczytowej w Oleandrach „Wieczór muzyki dla młodzieży" z urozmaiconym programem.

Wstęp wolny.

Anglia i Francja w obronie Czechosłowacji

Paryż (tel.) Wczorajsze rozmowy posła czechosłowackiego w Paryżu Osusky'ego z premierem Blumem i min. spr. zagranicznych Paul Boncourym wywołały tutaj wielkie wrażenie.

Treścią rozmów były przygotowania Francji do zbrojnego poparcia Czechosłowacji w wypadku konfliktu z Niemcami.

„Echo de Paris" uzupełniając te wiadomości pisze, że rząd francuski jest przekonany, iż rząd angielski przyłączy się do Francji w wypadku mobilizacji celem udzielenia pomocy Czechosłowacji, gdy zajdzie taka konieczność.

W NIEMCZECH GERMANIZUJĄ POLAKÓW

Z POLSKI

Działacze polscy z nad granicy niemieckiej, szczególnie z okolic Rudy Śl. zwrócili uwagę na przeprowadzoną ostatnio cichą rekrutację polskich górników do pracy na kopalni „Delbrueck" w Zabrzu (Hindenburg).

W ten spoasób ostatnio zaangażowano do pracy 600 polskich górników.

W zasadzie byłby fakt pocieszający, że 600 ludzi uzyskałoby pracę w górnictwie po drugiej stronie granicy, skoro nie znaleźli oni tutaj zatrudnienia, gdyby nie fakt, że warunki pracy na Śląsku Opolskim są dostatecznie znane i z tytułu zatrudnienia wypływają różne zobowiązania polityczne.

Dlatego też działacze polscy z pogranicza słusznie podnoszą, że skoro ze strony niemieckiej przebywa jeszcze sporo ludzi na wyższych stanowiskach po stronie polskiej i żadne zobowiązania polityczne z tego tytułu dla nich nie wypływają, to czynniki polskie powinny czuwać nad tym by robotnicy polscy po tamtej stronie granicy nie byli germanizowani.

Prof. Neuman aresztowany

Londyn — Pisma wiedeńskie donoszą że wczoraj został aresztowany w Wiedniu słynny otolaryngolog profesor uniwersytetu wiedeńskiego i dyrektor kliniki chorób uszu dr. Heinrich Neumann, lekarz b. króla Edwarda (ks. Windsoru).

Spalenie okrętu angielskiego

Z Barcelony donoszą, że miasto Tarragona było wczoraj kilkakrotnie bombardowane przez eskadry samolotów powstańczych.

Podczas czwartego bombardowania jedna z bomb trafiła w brytyjski okręt handlowy „Stanwell", który został silnie uszkodzony i stanął w płomieniach.

Parowiec spłonął doszczętnie w raz z ładunkiem węgla.

Palacz okrętowy został zabity a dalszych 4 członków załogi odniosło ciężkie rany.

Ciężko ranny został również obserwator z ramienia komitetu nieinterwencji. Duńczyk z pochodzenia, którego nazwisko nie jest jeszcze znane.

Ofiary wśród ludności cywilnej wynoszą 40 zabitych i przeszło 100 rannych.

Zw. Lewicy Patriotycznej

przekształca się w partię

Warszawa tel. wł. — Jak nas informują, Związek Lewicy Patriotycznej ostatecznie już postanowił przekształcić się w partię, której tworzenie już nastąpiło.

W związku z tym nastąpiło wstrzymanie przez Lewicę Patriotyczną wszelkich dotychczasowych prac organizacyjnych.

Powstanie zatem jeszcze jedna partia polityczna, która w najbliższym czasie zleje się i wzmocni Klub Demokratyczny, tworząc już zgraną grupę demokratyczną.

Wybory do Bratniaka SGH.

Warszawa tel. wł. — W przyszłym tygodniu odbędą się w Warszawie wybory do Bratniej Pomocy Szkoły Handlowej.

Do wyborów wystawione zostały 3 listy: zjednoczonych organizacji nacjonalistycznych młodych piłsudczyków i lewicy.

POGŁOSKI O USTĄPIENIU

min. Grabowskiego

Warszawa tel. — Potwierdzają się obecnie pogłoski o ustąpieniu ministra sprawiedliwości Grabowskiego.

Do ustąpienia min. Grabowskiego dotychczas nie doszło na skutek specjalnej akcji b. min. Paciorkowskiego, który inspirował na łamach „Słowa" szereg wiadomości o strasznych rzekomo atakach Naprawy przeciw min. Grabowskiemu.

W ten sposób, korzystając ze znanej taktyki reżimu nie ustępowania formalnego pod wpływem nacisku z zewnątrz, Paciorkowski przedłużył bytność p. Grabowskiego na fotelu ministerialnym.

Obecnie jednak zdaje się już być pewnym, że dymisja min. Grabowskiego jest ostatecznie zadecydowana.

Nastąpi ona nie wcześniej jak po zakończeniu obecnej sesji parlamentarnej.

—Sos—

„Pro Christo" przestał być organem

grupy „Falangi"

Warszawa tel. — W redakcji miesięcznika „Pro Christo" doszło ostatnio do daleko idących zmian.

Jak wiadomo jest to organ Księży Marianów, w których do niedawna w redakcji głos decydujący mieli zwolennicy „Falangi".

„Pro Christo" przez półtora roku służyło propagandzie ideowej Oenceru.

Obecnie skład redakcji został całkowicie zmieniony i niema mowy o gościnie działaczy z „Falangi" na łamach „Pro Christo".

Zobaczymy, jaki będzie dzisiaj kierunek i charakter tego pisma.

MARZEC.
16
Środa

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE

Straż ogniowa 121-11.
Zegarynka 95.
Poczt. biuro zlec. 1-8-00
Centr. międzym. 97.
Informator telef. 137-00
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121-68
Centr. gazowni 152-05
Centr. elektr. 150-70
Centr. wodociąg. 131-00
Pogotowie rat. 11111.

KALENDARZ RZYM.-KATOLICKI

Środa: Hilarego.
Czwartek: Gertrudy.

Teatr miejski

Dziś w środę po cenach zniżonych „W małym domku". T. Rittnera, w premierowej obsadzie, z J. Karbowskim w roli głównej.

W czwartek również po cenach zniżonych T. Dostojewskiego „Sen wujaszka" w reżyserii W. Radulskiego.

W piątek po cenach najniższych komedia Edmunda Rostanda pt. „Romantyczni" w opracowaniu scenicznym reż. Wiktora Biegańskoego.

Plan przedstawień:

Środa: „W małym domku"
Czwartek: „Sen wyjaszka".
Piątek: „Mężczyznom lepiej"

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Pościg za kawalerem" i „Bohaterowie morza".
APOLLO: „Romans szulera"
ATLANTIC: „Yoshivara" i „Panna Piotruś"
BAGATELA: „Gwiazda Riviery" oraz rewia „Wesołe koszary".
L. O. P. P.: „Bohaterowie morza"
MUZEUM: „Rok 2.00
PROMIEŃ: „Muzyka dla ciebie"
STELLA: Ułani z powstania listopadowego „Ku wolności".
SZTUKA: „Książę X"
UCIECHA: Huragan.
Wanda „Zaczęło się w pociągu".
Fotoplastikon ul. Szczepańska 5. Indie.
TEATR ARTYSTÓW „CRICOT":
We wtorki i piątki „Wyzwolenie" Wyspiańskiego (I i III część).

Radio

Czwartek, 17 marca

11.15 Marsze i pieśni żołnierskie poranek dla młodzieży szk. powszechnych 11.40 Gaspar Cassadó gra... (płyty) 13 Audycja dla dzieci wiejskich 13.45 Muzyka 14.50 Muzyka 15.10 Lektura poobiednia 15.45 Wędrówki muzyczne aud. dla młodzieży 16.15 Muzyka dwufortepianowa. 17 Nowe publikacje o współczesnych prądach filozoficznych 17.15 Muzyka rozrywkowa 18.15 Z twórczości Edwarda Griega 18.45 Skrzynka techniczna 19 Teatr Wyobraźni 19.30 Koncert chóru żeńskiego ginm. I Liceum SS. Urszulanek 20 Mozaika muzyczna 21 Koncert europejski z Irlandii 22 Z mojego warsztatu — szkic leteracki 22.15 Pleśni włoskie w końca 16 stulecia 23 Muzyka.

Kraków do wieczora...

Stracenie Żelaznego w IV. Bastionie

Wczoraj o godzinie 15.30 w bastionie przy ul. Kamiennej w Krakowie kat Braun dokonał egzekucji na groźnym bandycie Stanisławie Żelaznym.

Bandyta wniósł prośbę do P. Prezydenta R. P. o ułaskawienie.

P. Prezydent nie skorzystał z prawa łaski.

Bandyta przed egzekucją się wyspowiadał po czym, kat Braun założył stryczek na szyję.

Po stwierdzeniu zgonu przez lekarza zwłoki bandyty przewieziono do Zakładu Medycyny Sądowej, gdzie będzie przeprowadzana sekcja.

Po dokonaniu sekcji zwłok zostaną one oddane do dyspozycji rodzinie.

Przy egzekucji asystowali prokurator dr. Krawczyński, naczelnik więzienia, lekarz i protokolant.

Obrońca nie był obecny przy egzekucji.

Bandyta szedł na miejsce stracenia spokojnie.

Życzeń nie miał żadnych.

Przed śmiercią pozwolono mu się zobaczyć z siostrą na jej prośbę.

Widzenie to miało przebieg dramatyczny.

Bandyta był bardzo skruszony.

Gdy zawiadomiono go na 3 godziny przed straceniem o prawomocności wyroku, Żelazny jął drżeć.

Uspokoił się dopiero gdy prokurator umilkł.

Spokój ten towarzyszył mu aż do ostatniej chwili.

Fałszywie oskarżył urzędnika Zarządu

Miejskiego

W dniu dzisiejszym toczy się proces przeciwko Kazimierzowi Zdziechowiczowi, odpowiadającemu o fałszywe oskarżenie inż. Kaz. Stroka, urzędnika Zarządu Miejskiego.

Proces ten budzi znaczne zaciekawienie.

Chłopi z pow. jędrzejowsk.

do ks. Lubelskiego i gen. Zeligowskiego

Jędrzejów tel. — Stronnictwo Ludowe urządziło w pow. jędrzejowskim szereg trzydniowych kursów.

Na kursach tych, w których brały również udział i kobiety, powzięto szereg uchwał natury politycznej, a nadto wyrażające podziękowanie ks. Lubelskiemu oraz gen. Zeligowskiemu za ich stanowisko w sprawach chłopskich.

Jak komentuje się wypadki

austriackie w Gdańsku

Gdańsk tel. — Polityczne przeobrażenie Austrii dokonane w ostatnich dniach, tak jak można się było spodziewać wywołały w gdańskich kołach politycznych oraz wśród ogółu ludności Wolnego Miasta niezwykłe wielkie wrażenie.

Ażeby je wzmocnić oraz utwierdzić społeczeństwo gdańskie o celowości kroków Hitlera na terenie Austrii — gdańska prasa narodowo- socjalistyczna stara się ostatnie wypadki wiedeńskie usprawiedliwić niezaradnością a nawet złą wolą rządu kanclerza Schuschnigga., który nawet prześladował Niemców nad Dunajem.

To naświetlenie, pochodzące ze strony „Deutsches Nachrichten Bureau" podlewa prasa niemiecko-gdańska sosem zwycięstwa idei narodowo socjalistycznej w środkowej Europie, łącząc nawet ostatnie wydarzenia z... możliwością zmiany losów reszty ludności niemieckiej, znajdującej się dotychczas poza kordonami Rzeszy.

Ta sama taktyka stosowana jest również w prowadzonej przez partię narodowo - socjalistyczną w Gdańsku, propagandzie w której bez obsłonek mówi się wyraźnie o rychłej zmianie losów wszystkich Niemców za granicami Trzeciej Rzeszy...

Zebranie Klubu Demokratycznego

we Lwowie

Lwów tel. W dniu 20 b. m. odbędzie się wielkie zebranie Klubu Demokratycznego we Lwowie w kinie „Apollo".

Na zebranie przybędzie z Warszawy senator prof. dr. Michałowicz.

Po wkroczeniu do Austrii

pomyślano o tłuszczach i surowcach

Berlin tel. — Równocześnie z dużym entuzjazmem ideowym w związku z przyłączeniem Austrii do Niemiec, pojawiły się w prasie berlińskiej głosy, omawiające znaczenie zniesienia 40 proc. ograniczenia kontyngentu importowego z Austrii.

Pisma podkreślają, że przede wszystkim Austria będzie mogła wydatnie zwiększyć import mleka, masła serów oraz innych tłuszczów do Niemiec, następnie surówki żelaznej oraz rudy żelaznej grafitu, magnezytu, dalej drzewa oraz produktów drzewnych, a nawet nafty oraz olejów.

Pisma podkreślają, że Austria liczy 3 miliony ha. lasów oraz rozpoczęte próbne wiercenia za olejami ziemnymi i ropą dały dobre rezultaty przyczem dowiercono się gazów ziemnych.

Zwrócono również uwagę, że dobrze jest rozbudowany przemysł rafineryjny jeszcze od czasów przedwojennych.

Konfiskaty „Krak. Kuriera Wieczornego".

Tak wczorajszy jak i przedwczorajszy „Krakowski Kurier Wieczorny" jak i „Poranny" uległ konfiskacie.

Z OBIEKTYWEM

Liga popierania Turystyki organizuje wycieczkę pociągiem popularnym do Katowic na „Mistrzostwa Polski w zapasach".

Odjazd z Krakowa w niedzielę o godzinie 8.30 odjazd z Katowic o godz. 20.48.

Opłata za przejazd wynosi 2.90.

* * *

Wczoraj wybuchł pożar w sali wykładowej S. S. Urszulanek, który wezwana straż pożarna ugasiła.

* * *

Wczoraj wieczorem z bulwaru koło III. mostu spadł 4-letni Zdzisław Dudzik.

Dziecko doznało złamania podstawy czaszki i cały szereg obrażeń wewnętrznych.

* * *

P. Wojewoda krakowski dr. Tymiński dokonał wczoraj inspekcji urzędowania w kuratorium i starostwie grodzkim.

W związku z sierpniowym strajkiem rolnym skazano Leona i Czesława Weisłę na 10 miesięcy więzienia, Wincentego Weisłę na 8 miesięcy.

Oskarżeni zapowiedzieli apelację.

* * *

Wczoraj sąd rozpatrywał sprawę cyganów Karola i Józefa Włochów zamieszkałych w Pradniku Białym przy ul. Urlatów L. 7.

Akt oskarżenia zarzucał im że obaj cyganie ojciec i syn ukradli 16-letnią cygankę Zofię Siwek.

W ciągu rozprawy okazało się że Zofia Siwek i młody Włoch pokochali się i upiwszy starego Siwaka uciekli wspólnie w niewiadomym kierunku.

Sąd uniewinnił ojca młodego cygana.

Kicz.

Przemówienie senatora Dr. Kwaśniewskiego

w dniu 11 III. 1938 r. na plenum Senatu przy budżecie Min. Sprawiedliwości

Ze względu na ciągłą aktualność i brak dokładnego, dosłownego stenogramu podajemy w całości.

Wysoka Izbo!

Od pewnego czasu źle się dzieje w resorcie Ministerstwa Sprawiedliwości. Perspektywa procesów sądowych uległa zupełnemu skrzywieniu. Sale sądowe przeznaczone do odbywania procesów karnych w ramach istniejących ustaw, stały się trybuną, w której młodzi, przeważnie podprokuratorzy, po zwalają sobie krytykować społeczne i polityczne życie kraju.

Ci młodzi ludzie, być może bez nadmiernej skromności, uderzyć w ton nadrzędnych cenzorów naszego życia, — gdy wysokie funkcje, jakie Państwo powierza swym rzecznikom sprawiedliwości, polegają na ściganiu przestępstw, zgodnie z prawem i sumieniem. Tem się wykreśla i na tem się kończy rola prokuratorów.

Publiczne wyrażanie hołdu doktrynom lub jednostkom, krytykowanie ustroju państwowego lub systemu rządzenia, do nich nie należą. W głośnych procesach ostatnich miesięcy młodzi prokuratorzy — podwładni Pana Ministra Sprawiedliwości — usiłowali posadzić na ławie oskarżonych, oprócz winnych ohydnych nadużyć, również i poprzednie rządy pomajowe. Przy niesłychanym poklasku gawiedzi sala sądowa stała się areną polityczną, na której załatwiano często osobiste porachunki. Zapewne przez przypadek zgrupowano te procesy niemal w jednym czasie. Zapewne mimowoli zgęszczono barwy brudnych afer. Z sal sądowych lał się do organizmu społecznego szeroką falą jad defetyzmu ku uciesze zewnętrznych i wewnętrznych wrogów Państwa.

Z rozkoszą pławiono się w tych brudach. Procesy sądowe mają swe granice, zakreślone przez ustawy. Granice te przekroczono. Nie tylko jednak poprzednie rządy pomajowe nie znalazły łaski w oczach korpusu prokuratorów p. Ministra Grabowskiego. Stało się to również udziałem innych Ministerstw obecnego rządu. Gdy którekolwiek z tych Ministerstw zwracało się do Ministerstwa Sprawiedliwości z prośbą o objęcie oskarżenia w procesach, wytaczanych przez urzędników przeciwko ich oszczercom, delegowani w tym celu młodzi podprokuratorzy zachowywali się jak nadministrowie.

Udając się do odpowiednich ministerstw dla zbadania okoliczności sprawy, podwładni p. Ministra Sprawiedliwości przybierali ton cenzorski i nadrzędny. Traktowanie przez nich wysokich urzędników innych ministerstw było wyniosłe i pogardliwe. (Minister Sprawiedliwości Grabowski: Kto?)

— Owszem, mogę podać nazwisko: Wiceprokurator Korkuć z Warszawy w Ministerstwie Skarbu.

Podprokuratorzy, wiceprokuratorzy i prokuratorzy są takimi sługami Państwa, jak wszyscy inni urzędnicy. Wynoszenie się ponad innych należy do fatalnych obyczajów i winno być surowo tępione. Jeżeli tak postępują członkowie korpusu prokuratorskiego p. Grabowskiego w stosunku do poprzednich rządów i równoległych Ministerstw, łatwo można sobie wyobrazić co się dzieje w sądach z poszczególnymi obywatelami.

Jeśli los zmusi obywatela do jawienia się przed sądem w charakterze świadka, nie jest on pewien swego prawa. Jeśli zeznanie jego będzie miało nieszczęście nie spodobać się konjunkturalnie podnieconemu podprokuratorowi, obywatel będzie zmieszany z błotem i wdeptany w ziemię. Czyż trzeba bardziej wymownego i smutnego przykładu, niż wypadek z czcigodną posłanką p. Pełczyńską?

Znana działaczka społeczna, odznaczona krzyżem Virtuti Militari, żona wybitnego oficera, pułkownika armii polskiej, kawalera Virtuti Militari — została nazwana z wysokości trybuny prokuratorskiej „taką panią Pełczyńską", — której zarzucono niemal złożenie fałszywego zeznania. Podwładny Pana Ministra Grabowskiego podprokurator, wezwany do wytłumaczenia się przez męża obrażonej posłanki, oświadczył, że nie miał zamiaru obrazić p. Pełczyńskiej.

Pocóż tedy użył tego zwrotu, który nie może nie być obrazą, jeżeli słowa w ludzkim języku mają jakiekolwiek określone znaczenie?

P. Minister Grabowski oświadczył w Komisji, że o ile mu wiadomo, sprawa ta została załatwiona na drodze „niejako" honorowej między mężem obrażonej posłanki i podprokuratorem. To „niejako" jest nieocenione.

Później, gdy p. Pełczyńska oświadczyła, że nie uważa sprawy bynajmniej za załatwioną i zwraca się do sądu Marszałkowskiego, p. Minister wyraził ubolewanie, że był źle poinformowany i zapowiedział dalsze kroki ze swej strony w tej sprawie. Tym samym p. Minister Grabowski stwierdził rzecz niesłychaną.

Obywatel, obrażony w sądzie, musi dochodzić swych praw osobiście na drodze honorowej, i p. Minister jest z tego nie tylko zadowolony, lecz nawet się na to powołuje.

P. Minister uważa, że Państwo może obojętnie patrzeć na popełnienie określonego wykroczenia dyscyplinarnego, jeżeli nie przestępstwa, że dochodzenie swych praw musi być pozostawione samemu obywatelowi. Zurzędu p. Minister nie uważa za wskazane w to wkroczyć. Dopiero po zainterpelowaniu go w komisji sejmowej, p. Minister znany ze swej energii — zdecydował się wyjść ze stanu kompletnej bierności. I nie jest to sporadyczny wypadek.

W innym znowu procesie prokurator uważał za możliwe powiedzieć, że tylko niżsi urzędnicy w Państwie są uczciwi. Pan Minister Sprawiedliwości udzielił mu za to aż nagany na piśmie.

Słynny rosyjski minister sprawiedliwości Szczegłowitow miał zwyczaj wytykania na piśmie uchybień swym podwładnym. Niektórym z nich później składał osobiste podziękowanie za te same czyny, które im na piśmie wytknął. Nie sądzę ani na chwilę, że coś podobnego zdarzyło się i w danym wypadku, uważam jednak, że zbyt ojcowskie traktowanie skandalicznych postępków pod władnych zostawia pole do niewłaściwych komentarzy.

Zapewne ten sam ojcowski stusunek do członków swego korpusu prokuratorskiego kazał Panu Ministrowi tłomaczyć swych podwładnych tym, że niewłaściwe wyrażenia „sfrunęły im z warg". Jakże to niebezpieczny zwrot. Przecież nawet za nieostrożnie wypowiedziane słowa prokuratorzy domagają się kary dla oskarżonych.

Czyżby obecnie Pan Grabowski zamierzał im tego zakazać? Czy też podwójną kazałby stosować miarę: jedną do obywateli, drugą do podwładnych sobie prokuratorów?

Gdy o podwójnej mierze mowa, nie sposób nie wspomnieć o własnym procesie p. Ministra Grabowskiego. Proces ten nazywam „własnym procesem" wbrew zaprzeczeniu p. Ministra, złożonemu komisji, ponieważ nie ma innego określenia dla procesu, który urzędujący Minister Sprawiedliwości wytoczył z powodu zarzucenia mu publicznie czynów nieetycznych i niemoralnych.

Aby nie sprzeczać się o określania, gotów jestem zaproponować nawet formę odmienną, która godząc nas, nic nie zmieni w istocie rzeczy. Nazwijmy ten proces, „procesem Adwokata Szumańskiego", który publicznie postawił urzędującemu Ministrowi Sprawiedliwości szereg zarzutów natury etycznej i moralnej.

Nie chodzi przecież o nazwę, lecz o istotę rzeczy a istotą tą jest fakt postawienia tych właśnie zarzutów natury i etycznej i moralnej. Nie mogę zacytować tu in extenso tego listu ponieważ nie jest to prawnie dopuszczalne.

Niedopuszczalne jest jednak również gra ne na niedomówieniach i przemilczeniach. Apeluję do lojalności p. Ministra, który list ten zna, bo go otrzymał jak to stwierdził sąd w publicznie, ogłoszonych motywach wyroku — i pytam: czy zarzut, który mu postawiono, że był on bohaterem znanego incydentu wileńskiego, jest zarzutem natury moralnej i etycznej, czy też nie, i co ten zarzut ma wspólnego z pojęciem bezpieczeństwa Państwa, dla którego w tej sprawie zamknięto drzwi sali sądowej?

Rozmyślnie nie chcę mówić o zasadności, czy też bezzasadności tych zarzutów, które są przedmiotem procesu sądowego, jeszcze nie zakończonego prawomocnym wyrokiem Nie byłoby to zgodne z dobrymi obyczajami.

Nie mogę się jednak na to zgodzić, aby stwierdzono, że charakter zarzutów nie dotyka honoru i etyki p. Ministra. Przeciwnie. Stwierdzam z całym naciskiem, że najpoważniejsze zarzuty, jakie postawiono w tym liście p. Grabowskiemu, dotyczą właśnie jego honoru i etyki.

— Minister Sprawiedliwości p. Grabowski: Nieprawda.

— Prawda, Panie Ministrze, proszę ten list odczytać.

Jak już powiedziałem nie będę omawiał istoty tych zarzutów. Nie mogę jednak nie zwrócić uwagi na niezwykły przebieg samej sprawy.

Pan Minister Sprawiedliwości wydelegował do oskarżenia w tej sprawie swego najbliższego, bezpośredniego podwładnego, wiceprokuratora Zeleńskiego z t. zw. nadzoru prokuratorskiego przy Ministrze.

Delegacje tego rodzaju są niesłychanie rzadkie, można na palcach policzyć podobne wypadki. Może lepiej by było, aby w momencie, gdy toczy się proces o obrazę Ministra Sprawiedliwości, któremu postawiono zarzuty natury etycznej i moralnej, Minister Sprawiedliwości, poszkodowany i oskarżyciel w jednej osobie, zdał się na normalny przebieg sprawy i oskarżenie pozostawił prokuraturze Sądu Okręgowego, a nie korzystał ze swych urzędowych możliwości, delegując swego podwładnego urzędnika ministerialnego do oskarżenia.

W Komisji p. Minister oświadczył, że wszystkie swe uprawnienia w tej sprawie przelał na Pana Vice-Ministra Sprawiedliwości, nie chcąc być kierownikiem sprawy i poszkodowanym w jednej osobie. Oświadczenie to może tylko wywołać zdumienie. Co ma oznaczać termin: uprawnienia w sprawie sądowej Ministra Sprawiedliwości? Czy sprawy sądowe wymagają kierownictwa? Czyć nie postępuje się w sprawach są dowych w ten sposób, że prokurator oskarża, zaś sąd wyrokuje?

P. Minister Sprawiedliwości Grabowski: Uprawnienia naczelnego prokuratora to jest jasne.

S. Kwaśniewski: Czyż istnieje ponadto jakieś dodatkowe kierownictwo sprawy, wynikające z uprawnień Ministra Sprawiedliwości? Czy dzieje się to w każdej sprawie, czy tylko w sprawach, w których poszkodowany jest p. Minister Sprawiedliwości Grabowski? Jeżeli zaś zachodzi ten ostatni wypadek, to czy dzieje się to w każdej sprawie o obrazę Ministra Grabowskiego, czy też tylko w sprawach, w których Ministrowi Sprawiedliwości Grabowskiemu postawiono zarzuty natury etycznej? Oto niepokojące pytania, nasuwające się wobec niezwykłego oświadczenia p. Ministra Grabowskiego.

Poza tem na terenie Komisji wytworzyła się paradoksalna sytuacja. Zapytano tam p. Ministra Grabowskiego, dlaczego zlecił podwładnemu sobie urzędnikowi ministerialnemu, w randze wiceprokuratora Sądu Apelacyjnego, postawienie wniosku o zamknięcie drzwi sali sądowej, ewentualnie dla czego nie przestrzegł tego urzędnika, aby podobnego wniosku nie stawiał.

P. Minister odpowiedział na to, że przelał swe uprawnienia na p. Vice-Ministra Chełmońskiego. Zdawałoby się wiedy, że to pytanie winien odpowiedzieć p. Vice-Minister Chełmoński, tymczasem p. Vice - Minister Chełmoński głosu w Komisji nie zabrał, a uczynił to p. Minister Grabowski. Możeby jednak odpowiedzialny za to zarządzenie człowiek zechciał zabrać głos? Jest to może o tyle bardziej wskazane, że uporczywie utrzymuje się w kraju wersja, iż p. Vice-Minister Chełmoński wytrawny i wybitny prawnik, był przeciwny wykluczaniu jawności obrad sądowych w tej sprawie.

Wreszcie p. Minister rabowski zarzucił w Komisji mówcy, że krytykuje decyzję Sądu który wykluczył jawność. Dla uniknięcia nie porozumienia stwierdzn, że nikt nie czynił i czyni p. Grabowskiego odpowiedzialnym za decyzję Sądu, który jest przecie niezależnym od Pana Ministra, lecz zarzut brzmiał i brzmi obecnie: dlaczego podwładny Panu Ministrowi urzędnik ministerialny dniosek o zamknięcie drzwi sali sądowej postawił? Jeśli urzędnik ministerialny Żeleński uczynił to na własną odpowiedzialność w pierwszej instancji, to dlaczego, gdy sprawa przeszła do drugiej instancji, kierownictwo tej sprawy — jedno — czy też dwugłosowe — nie wydało temu urzędnikowi jedynej potrzebnej instrukcji, któraby brzmiała: nie stawiać wniosku o wykluczenie jawności przez cały czas trwania tej sprawy.

P. Minister Grabowski oświadczył w Komisji, że zarzuty, które Mu postawiono, tak się przeplatały, iż gdyby Sąd chciał rozpatrywać zarzuty natury osobistej i zarzuty natury ogólnej, to musiałby co chwila drzwi sali zamykać i otwierać.

Wymyślano już na to sposób w sądach P. Ministrze. Zarzuty mają to do siebie, że dają się zgrupować w ten sposób: raz tylko zamyka się drzwi sali sądowej. Taki podział zarzutów jest rzeczą nader łatwą i sąd z łatwością również dałby sobie z tym radę.

Trzeba jednak, aby podwładny P. Ministrowi Grabowskiemu urzędnik ministerialny postawił odpowiedni wniosek, a nie domagał się bezwzględnej tajności rozprawy. Jeżeli urzędnik tego nie uczył, to niestety konstytucyjna i moralna odpowiedzialność za to spada na Pana Ministra.

Z repliki Pana Ministra Sprawiedliwości w Komisji wynika, że poza zarzutami natury ogólnej, których ujawnienie naraziłoby na szwank bezpieczeństwo Państwa, były tam, — jak sam Pan Minister stwierdził — „aluzje osobiste".

Pan Grabowski jest pierwszym Ministrem Sprawiedliwości w Polsce, który musiał się uciec do skargi sądowej z powodu publicznego postawienia Mu zarzutów natury etycznej i moralnej.

Dwadzieścia lat trzeba było czekać na Ministra Sprawiedliwości, występującego w tej roli w sądzie. Jest to bynajmniej charakterystyczne, że **towarzyszom niedoli Pana Ministra, Dyrektorowi Departamentu Krychowskiemu i Podprokuratorowi Piotrowskiemu, w omawianym liście, zarzutów natury etycznej i moralnej nie postawiono.**

Mówiłem już, że nie chcę i nie mogę wchodzić w meritum tych zarzutów. Należy to właśnie do sądu. **Społeczeństwo ma jednak prawo żądać, by najwyższy szafarz sprawiedliwości odmierzał sobie sprawiedliwość tą samą miarą, jaką odmierza się ją wszystkim innym obywatelom.** Inni dygnitarze, mniej ustosunkowani w dziale wymiaru sprawiedliwości, niż Pan Minister Sprawiedliwości nie zawahali się przed publicznymi procesami. Ich rzecznicy w Sądzie nie do-

(Dokończenie na str. 7-mej.)

TRYBUNA SPORTOWA

ZEBRANIE ZWIĄZKÓW W. K. S-ów

W Warszawie odbyło się walne zebranie Związku WKS-ów. Przybyły na obrady dyrektor PUWF-u gen. Sawicki wygłosił przemówienie, w którym stwierdził, że zna pracę WKS-ów z terenu. Ma on jeszcze braki, które należy usunąć. Praca kadry w. f., jaką są WKS-y, musi iść — zdaniem gen. Sawickiego — dwoma torami. Z jednej strony należy szkolić zawodników w sportach, mających duże znaczenie dla obrony narodowej jak np. strzelectwo, spadochroniarstwo, szybownictwo, jachting morski, ale z drugiej strony — nie należy zaniedbywać innych sportów jak np. piłkarstwo, boks czy lekkoatletyka. Na zakończenie gen. Sawicki życzył WKS. jaknajowocniejszej pracy na przyszłość.

Po uchwaleniu absolutorium ustępującemu zarządowi, oraz zatwierdzeniu preliminarza budżetowego, odbyły się wybory uzupełniające do zarządu, w których wybrani zostali: mjr. Dobrowolski, mjr. Wallich, kpt. Mazurek i por. Godlewicz. Prezesem Związku nadal pozostał płk. Wenda.

—o—

Nowy „führer" sportu austriack.

Dotychczasowy przewódca sportu austriackiego ks. Starhemberg ustąpił ze swego stanowiska. Miejsce jego zajął Fritz Mueller. Przewódca sportowy Rzeszy von Tschammer und Osten wystosował do nowego przewódcy sportu austriackiego oficjalną depeszę powitalną.

Baer zwycięża

W nowojorskim Madison Square Garden, mistrz bokserski Imperium Bryt. — Tommy Farr rozegrał 15-rundowe spotkanie z b. mistrzem świata Maxem Baerem, przegrywając zdecydowanie na punkty. W końcowych rundach Anglik znalazł się 3 krotnie na deskach i jedynie najwyższym wysiłkiem udało mu się uchronić od wyliczenia.

Mecz bokserski Polska-Finiandia

W najbliższą niedzielę rozegrany zostanie w Helsingforsie międzypaństwowy mecz bokserski pomiędzy Polską i Finlandią. Walczyć będą definitywnie następujące pary:

Sobkowiak—O. Lehtinen, Koziołek—E. Pelkonen, Czortek—A. Karlson, Kajnar—A. Lehtinen, Wasiak—S. Rossi, Pisarski—V. Sugonen, Doroba—Sahlstroem, Piłat—Sampilla.

Z Finlandii reprezentacja nasza udaje się do Tallina, gdzie rozegra międzypaństwowy mecz z reprezentacją Estonii. Mecz w Tallinie odbędzie się dnia 22. bm.

Komitet udziału Polski w nowojorskiej wystawie świat.

Minister przemysłu i handlu powołał do życia stały komitet organizacyjny udziału Polski w nowojorskiej wystawie światowej w 1939 r. pod przewodnictwem b. ministra Augusta Zaleskiego.

Komitet ten składa się z przedstawicieli zainteresowanych ministerstw oraz powołanych przez ministra przemysłu i handlu 8-miu członków, reprezentujących samorząd gospodarczy i organizacje gospodarcze, a mianowicie: prez. dra Feliksa Maciszewskiego, dyr. Józefa Jakubowskiego, prez. Bohdana Stypińskiego, prez. Stanisława Lamberta, prez. Wiktora Przedpełskiego, b. bin. Jerzego Gościckiego, wicedyrektora Bolesława Sikorskiego i sekretarza generalnego rady handlu zarganicznego dr. Władysława Rasińskiego.

Jednocześnie utworzono w łonie komitetu dwie komisje, z których jedna zająć się ma zagadnieniami programowymi wspólnie z komisariatem wystawy, druga zaś sprawą kosztów, związanych z udziałem Polski w nowojorskiej wystawie światowej oraz sposobu ich pokrycia ze źródeł z poza budżetu państwowego. — Przewodniczącym komisji programowej wybrany został dyr. Jakubowski, a przewodniczcym budżetowo-administracyjnej prez. Stypiński.

Przedłużony okres ulgowych spłat

zaliczek na uposażenia

Prezes Rady Ministrów wydał nowy okólnik, wstrzymujący wejście w życie postanowień okólnika z dnia 25 lutego 1936 r., dotyczących terminu spłaty zaliczek na uposażenie w pełnej wysokości raty normalnej i przydłużający do dnia 31. marca 1939 r. okres ulgowych spłat zaliczek na uposażenie w wysokości 40%, względnie 50% raty normalnej, ustalony okólnikiem z dnia 5-go października 1937.

W razie jednak wykorzystania przez Radę Ministrów uprawnienia, przewidzianego w ust. 4) art. 12 projektu ustawy skarbowej i skrócenia w drodze rozporządzenia terminu pobierania podatku specjalnego — spłata zaliczek na uposażenie zostanie odpowiednio zmodyfikowane.

BILANS BANKU POLSKIEGO

w dekadzie marca r. b.

W pierwszej dekadzie marca zapas złota w Banku Polskim powiększył się o 0,5 mln. zł. do 437,6 mln. zł.; stan pieniędzy zagranicznych i dewiz zmniejszył się o 3,8 mln. zł. do 22,7 mln. zł.

Suma wykorzystanych kredytów zmniejszyła się o 7,4 mln. zł. do 602,4 mln. zł., przy czym portfel wekslowy zmniejszył się o 11,1 mln. zł. do 558,9 mln. zł.; portfel zdyskontowanych biletów skarbowych powiększył się o 6,5 mln. zł. do 16,9 mln. zł. pożyczek zabezpieczonych zastawami obniżył się o 2,8 mln. zł. do 26,7 mln. złotych.

Dług skarbu państwa zmniejszył się o 5,0 mln. zł. do 70,0 mln. zł.

Pozycja „inne aktywa" zmniejszyła się o 2,8 mln. zł. do 223 mln. zł.; pozycja „inne pasywa" zwiększyła się o 0,3 mln. zł. do 147,1 mln. zł.

Natychmiast płatne zobowiązania Banku zwiększyły się o 10,2 mln. zł. do 317,1 mln. zł.

Obieg biletów bankowych — w wyniku wyżej omówionych zmian — zmniejszył się o 29,mln. zł. do 986,8 mln. zł.

Pokrycie złotem wynosi 36,35%. Stopa dyskontowa 4½%, stopa od pożyczek zastawowych 5½%.

Nieście pomoc bezrobotnym

Przemówienie senatora Kwaśniewskiego

(Dokończenie ze str. 6-tej).

magali się zamknięcia drzwi sali sądowej. Odważnie, po męsku, spojrzeli w oczy swoim przeciwnikom i pokonali ich w otwartej walce, w pełnym, dziennym świetle. Szkoda, że Pan Minister Sprawiedliwości nie poszedł ich śladem.

Szkoda również, że społeczeństwo nie mogło się przekonać samo z jawnej rozprawy sądowej, dlaczego zarzuty natury etycznej i moralnej, postawione Naczelnemu Prokuratorowi Państwa, którym jest bezsprzecznie Pan Minister, — są niesłuszne. Wielka szkoda, że przekonanie to społeczeństwo opierać musi na niedokładnym i z konieczności enigmatycznych motywach Sądu ogłoszonych publicznie po wyroku.

Pan Minister Sprawiedliwości zaczął swą działalność od dumnego hasła: „niezależność sądów jest zasadą, której hołduję". Społeczeństwo udzieliło Panu Ministrowi wielkiego kredytu moralnego i czekało na rezultaty Jego pracy.

Wierzyliśmy Panu Ministrowi, gdy składał tragiczne oświadczenie o demoralizacji, która wkradła się do szeregów sądowych, względnie, gdy nie protestował, kiedy drukowano to niemal we wszystkich pismach codziennych. Czekaliśmy na druzgocące i rewelacyjne wyniki słynnego śledztwa, które wszcząć Pan Minister nakaazł. W ciągu niemal roku dzienniki przynosiły coraz to nowe zapowiedzi sensacji. Akta sprawy rosły jak lawina i osiągnęły zawrotną liczbę kilkudziesięciu tomów.

W rezultacie skazano na niewielkie kary kilku aferzystów, główna oskarżona zmarła w więzieniu nie mogąc się doczekać procesu, ani tymczasowego zwolnienia, mimo tajemniczej, śmiertelnej choroby, na jaką zapadła. Pan Minister, po rocznym okresie, w czasie którego dęto w fanfary i zapowiadano niesłychane rewelacje, przyszedł do Sejmu i oświadczył skromnie, iż cieszy się niezmiernie, że sądownictwo nasze jest czyste. Czy Pan Minister nie wiedział tego przed tym? Jeżeli przyjąć za uzgodnione, że ani Pan Minister, ani nikt z Jego podwładnych nie karmił prasy fałszywymi wiadomościami o nieistniejących sensacjach, dlaczego Pan Minister nie przeciwdziałał w wyolbrzymianiu sprawy i nie pociągnął winnych zniesławienia sądowników do odpowiedzialności.

Przecież rezultatem tej oszczerczej kampanii był potok anonimów, który zalał kancelarię sędziego śledczego. Anonimy te szarpały część sądowników krakowskiej apelacji, włączono je do akt sprawy i dlatego to akta śledztwa tak ciągle urastały.

Każdy, kto miał złość do sędziego lub prokuratora, pisał anonim. Wpłynęło ich dosłownie tysiące, ilość ich jest niezawodnie Panu Ministrowi znana. Zapanowała jakaś psychoza anonimów, krążyły one po kawiarniach i restauracjach.

Ministerstwo zachowywało kamienny spokój. Wzgląd na bezpieczeństwo Państwa, w którym robiono potężną dywersję, podrywając autorytet władz sądowych, tym razem nie odegrał żadnej roli.

Po Polsce chodziły głuche wieści, że sprawy te były prowadzone ze szczególną pasją i nadzieją zdobycia materiału, kompromitującego wczorajszych zwierzchników. Wyrazić można tylko życzenie, aby następca Pana Ministra Grabowskiego nie imał się Jego metod, należy się bowiem obawiać, że metody dotychczas stosowane, bynajmniej nie prostowały ścieżek pracy sądu.

Wysoka Izbo!

Pan Senator Beczkowicz przytoczył uchwałe Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów Rzeczypospolitej Polskiej, nie powiedział jednak jednego, — dosyć ciekawego, że uchwała ta została skonfiskowana, i to nie w jakiejś Pipidówce...

Minister Sprawiedliwości Pan Grabowski: Nieprawda)

...gdzie niedouczony cenzor mógł się nie połapać; zobaczył: jakaś Hinda Fleischerowa, Żydówka, może komunistka — skreślił. Nie to stało się w Warszawie na 3 dni przed rozprawą w tej Wysokiej Izbie nad budżetem Sprawiedliwości. Cenzor, który to skreślił musiał doskonale wiedzieć kim jest Zrzeszenie Sędziów i Prokuratorów, musiał doskonale wiedzieć, że na czele tego Zrzeszenia stoi najstarszy sądownik polski, p. Leon Supiński, b. minister, pierwszy Prezes Sądu Najwyższego, prezes Trybunału Stanu jak również wiedział, że uchwała ta, tj. kategoryczne votum nieufności dla Ministra Sprawiedliwości Grabowskiego. (Sen. Michałowski: Skandal).

I znowu widzimy jakąś tajemniczą rękę, która stara się zastrzasnąć drzwi przed społeczeństwem.

W zbyt świeżej mamy pamięci opowiadanie o wymuszaniu na kolegium administracyjnym sądu przeniesienia sędziego za wydanie wyroku niedogadzającego Ministerstwu, o nacisku z powodu skazania bliskiego ministrowi publicysty, o szykanach, które wpędziły w samobójstwo prezesa Sądu Apelacyjnego w Poznaniu i wreszcie o pielęgnowaniu bezkarności, jakie się cieszą niektóre nieodpowiedzialne w społeczeństwie zgrupowania.

Tym metodom musi się nareszcie położyć kres w myśl zasady „iusticia fundamentum regnorum".

Okres Rządu Pana Ministra Grabowskiego, walnie przyczynił się do dalszego osłabienia autorytetu Ministerstwa i podkopania zaufania społeczeństwa do wymiaru sprawiedliwości. Interes Państwa, opartego na sprawiedliwości, wymaga najrychlejszego zejścia z błędnej drogi i najrychlejszego ustąpienia Ministra odpowiedzialnego za obecny stan. (Oklaski, wrzawa. Sen. Gołuchowski: To skandal — Sen. Pawelec: Wstyd.).

„Ostrzegałem już Schuschnigga"

Jeszcze jeden telegram Mussoliniego do Hitlera?

Wiedeń tel. — Ogólnie znaną jest depesza jaką wysłał w niedzielę z Linzu kanclerz Hitler do Mussoliniego.

Depesza ta miała jak wiadomo tekst następujący:

„Mussolini! Nigdy Panu tego nie zapomnę"!

Podawaliśmy już również odpowiedź Mussoliniego, w której Duce oświadczył że przyjaźń niemiecko włoska przypieczętowana jest osią Berlin - Rzym.

Jak donosi obecnie jedno z pism praskich, telegram Hitlera był właściwie odpowiedzią na depeszę, jaką otrzymał on wpierw od Mussoliniego

Wódz Włoch przesłała pono pierwszy kanclerzowi Hitlerowi następujący telegram:

„Gratuluję Panu rozwiązania kwestii austriackiej. Ostrzegałem już Schuschnigga".

Schacht w Wiedniu

Wiedeń Wczoraj rano przybył do Wiednia prezes Banku Rzeszy min. Schacht w towarzystwie sekretarza stanu Reinhardta.

Na lotnisku w Aspern dr. Schacht powitał minister handlu i minister finansów dr. Neumayer.

ŚLUB B. KANCLERZA SCHUSCHNIGGA

Wiedeń tel. — Dowiadujemy się z wiarygodnego źródła, że były kanclerz Austrii Schuschnigg wstąpił w poniedziałek w związki małżeńskie z hrabiną Verą Cernin - Fugger.

Kto będzie płacił za Austrię?

Waszyngton te. — W związku z notą rządu Rzeszy, którą doręczył ambasador Dieckhoff sekreetarzowi stanu Hullowi, powstały nowe zagadnienia natury dyplomatycznej, jak np. stanowiska prawnego poselstwa austriackiego w Waszyngtonie oraz możliwości wpisania Austrii na „czarną listę" amerykańskiego handlu.

Wpewnych sferach utrzymują że Rzesza obowiązana jest przejąć długi Austrii wobec St. Zjednoczonych.

Odroczenie wizyty króla Karola w Londynie

Londyn tel. — Komunikują urzędowo, że wizyta króla rumuńskiego Karola w Londynie została odroczona na czas nieograniczony.

Wydarzenia w Austrii nie pozwala ją królowi Karolowi na opuszczenie kraju.

Kraków w hołdzie pamięci Marszałka J. Piłsudskiego

Dzięki utartej tradycji **dzień 19 marca** za pisał się w świadomości społeczeństwa polskiego jako dzień Imienin Wodza Narodu, gorąco i serdecznie święcony za Jego życia.

Obecnie po zgonie Marszałka J. Piłsudskiego dzień ten po raz trzeci obchodzony będzie z powagą i cichym skupieniem, jako **dzień modlitwy za spokój Jego duszy i roz pamiętywania niespożytych dla ojczyzny zasług.** Zgodnie ze wskazaniami Nacz. Komitetu Uczczenia Pamięci Marsz. J. Piłsudskiego, w dniu tym **myśli wszystkich Polaków winny być przy Nim, przy Jego Osobie,** przy tym wszystkim, co Swym Wielkim Sercem ukochał, czego dokonał i do czego dążył.

Zbliżające się uroczystości będą miały w Krakowie przebieg następujący:

W piątek, 18 marca:

Godz. 19: Pochód Oddziałów wojskowych Garnizonu krakowskiego z pochodniami ulicamo miasta przy dźwiękach werbli i kotłów.

W sobotę, 19 marca:

Godz. 9: Nabożeństwo w Katedrze na Wawelu, odprawione staraniem Prezydenta m. Krakowa z udziałem przedstawicieli władz wojskowych i cywilnych, związków i organizacyj. Po nabożeństwie hołd przedstawicieli wojska, władz cywilnych, zarządów Związku Legionistów Polskich i zarządu Federacji P. Z. O. O. w krypcie pod wieżą Srebrnych Dzwonów u trumny Marsz. J. Piłsudskiego.

W godzinach porannych: Nabożeństwa w świątyniach innych wyznań.

W godzinach popołudniowych: Uroczyste zebrania w różnych związkach i organizacjach.

Godz. 19: Uroczysty wieczór ku czci Marszałka J. Piłsudskiego, urządzony przez Związek Legionistów Polskich w Oleandrach. W ramach programu o godz. 19.50 wysłuchanie transmisji przemówienia radiowego P. Prezydenta Rzeczypospolitej.

APEL PREZYDENTA STOŁ. KRÓL. M. KRAKOWA.

W związku z nadchodzącym dniem poświęconym pamięci Marsz. J. Piłsudskiego Prezydent stoł. król. m. Krakowa Dr Mieczysław Kaplicki zwraca się z gorącym apelem do wszystkich związków, cechów, organizacyj i towarzystw jakoteż szerokich sfer patriotycznej publiczności krakowskiej **o wzięcie najliczniejszego udziału w nabożeństwie za spokój duszy Wodza Narodu,** które odbędzie się w Katedrze Wawelskiej w dniu 19 bm. o godz. 9-tej. Dla duchowieństwa i przedstawicieli władz wojskowych i cywilnych zarezerwowane zostanie Prezbiterium Katedry, dla związków i organizacyj oraz pocztów sztandarowych miejsce obok grobu św. Stanisława i nawa główna, dla publiczności niezorganizowanej nawy boczne. Przy zajmowaniu miejsc należy sto sować się do wskazówek organów porządkowych.

Równocześnie Prezydent m. Dr. M. Kaplicki wzywa ogół mieszkańców miasta do wysłuchania transmisji uroczystego przemówienia P. Prezydenta R. P. Poszczególne związki i organizacje winny programy uroczystych zebrań przygotować w ten sposób, aby w czasie tych zebrań uczestnicy mogli wysłuchać tegoż przemówienia.

Synowie b. prezydenta zwolnieni z pracy

Wiedeń tel. — Synowie b. prezydenta Miklasa, którzy zajmowali rządowe posady, zostali ze służby zwolnieni.

Aresztowanie szereg dygnitarzy austriackich

Wiedeń tel. — W kołach poinformowanych twierdzą że szereg dygnitarzy jak minister Ludwig dyrektor dep. politycźn min. spr. zagr. Hornbostel płk. Adam i wielu innych zostało przewiezionych z prywatnych mieszkań do więzienia.

Antyhitlerowskie demonstracje w USA.

W Waszyngtonie odbyły się burzliwe demonstracje w pobliżu ambasady niemieckiej i poselstwa austriackiego.

Policja zatrzymała 25 demonstrantów.

Po przesłuchaniu 21 wypuszczono na wolność.

4-ch zaś zatrzymano w areszcie.

OGŁOSZENIA: Rozmiar strony druku. Wysokość 410 m/m szerokość 270 m/m. — Podstawą obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie. Strona dzieli się na 4 łamy. Ceny ogłoszeń w złotych: I. strona w 1 łamie za 1 m/m zł 1.25. Tekst II—VII strony zł 1.—. Za tekstem zł 0.50. Nadesłane za 1 m/m w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście do 65 m/m w 1 łamie zł 20.—, 2 łamach zł 30.—. Ogłoszenia drobne za słowo 0.10. Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0.05. Matrymonialne za słowo w drobnych zł 0.15. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 procent.

[illegible] August Combes. Drukarnia „Monopol", Kraków, ul. Na Gródku 2.